

Recenzja

rozprawy doktorskiej

mgr Anny Okońskiej-Kasprzak

Der Begriff 'Intertextualität' in der germanistischen Linguistik.

Eine kritische Analyse

napisanej pod opieką naukową dr. hab. Antoniego Dębskiego, prof. UJ

Przedłożona do recenzji dysertacja składa się z trzech rozbudowanych rozdziałów i wniosków końcowych, a także obudowy (bibliografii i streszczeń w jęz. polskim i angielskim), co daje łącznie objętość 194 znormalizowanych stron wydruku komputerowego. Wspomniana bibliografia obejmująca 92 pozycje pozostawia wprawdzie pewien niedosyt, tym niemniej jest dla dyskutowanej problematyki reprezentatywna.

Dysertacja powstała w sposób naturalny w środowisku naukowym przywiązującym od dawna dużą wagę do interkulturowości w analizie lingwistycznej oraz w glottodydaktyce. Autorka odwołuje się wyraźnie do tej tradycji, nawiązując do pionierskich prac profesora Aleksandra Szulca, postulującego ten paradygmat badawczy co najmniej od wczesnych lat siedemdziesiątych ub. wieku, choć w bibliografii znalazła się tylko jedna – książkowa – pozycja spośród wielu jego prac temu poświęconych. Wspomniany postulat profesora Szulca rozwijał twórczo w wielu artykułach jego uczniów i zarazem promotor rozprawy, profesor Antoni Dębski, którego doktorantka często przywołuje – niekiedy także polemicznie (por. np. s. 21).

Doktorantka podjęła się tyleż ambitnego co trudnego zadania całościowej analizy anonsowanego w tytule wieloaspektowego obiektu badawczego, obejmującego obok tzw. "czystej" lingwistyki także dwa najważniejsze warianty lingwistyki stosowanej – glottodydaktykę i translatorykę – nb. rozmywając poniekąd inercyjnie ideę interkulturowości przez używanie powstałego na gruncie polskim terminu 'glottodydaktyka' również w tekście niemieckim w miejsce utartego tam pojęcia 'Fremdsprachendidaktik'.

Autorka przytacza wiele często kontrowersyjnych sądów z udokumentowanej literatury przedmiotu – jak np. o przeniesieniu punktu ciężkości badań lingwistycznych z języka na szeroko rozumianą kulturę (ss. 12-14) bez próby komentarza, a więc określenia własnego stanowiska z jej strony. Powstaje pytanie, czy np. tzw. 'Landeskunde' miałoby być zintegrowane z opisem i nauką języka w miejsce swojej dotychczasowej odrębności. W

innym miejscu (s. 16) pojawia się komentarz odautorski dot. translatoryki, jakoby język odgrywał tu coraz mniejszą rolę – na korzyść wspomnianego szerokiego pojęcia kultury właśnie. Jak się wydaje, właściwiej byłoby powiedzieć, że to nie język odgrywa coraz mniejszą rolę, lecz zwiększa się ciężar gatunkowy kontekstu kulturowego. Tylko pozornie jest to tautologia, w gruncie rzeczy chodzi tu raczej o właściwą presupozycję – analogicznie do cytowanego często w dyskursie językoznawczym przykładu o butelce do połowy pełnej lub do połowy pustej.

Jak się wydaje, autorka nie w pełni uświadamia sobie treść i zakres znaczeniowy pojęcia 'kultura' w języku niemieckim. Na s. 17 pojęcie to pojawia się w opozycji do 'cywilizacji' jako "wyższej kultury" (malarstwa, muzyki, architektury, literatury i in.), gdy tymczasem – jak pisze N. Elias (*Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, Warszawa: PIW 1980, s. 7 n.): „w słownictwie niemieckim 'cywilizacja' [oznacza] coś bardzo wprawdzie pożytecznego, mimo wszystko jednak tylko wartość drugorzędą, mianowicie coś, co obejmuje jedynie stronę zewnętrzną człowieka, jedynie powierzchnię bytu ludzkiego. Słowem zaś, które w języku niemieckim wyraża samowiedzę, które przede wszystkim daje wyraz dumie z własnych dokonań i własnej wartości, jest słowo 'kultura'. [...] Niemieckie pojęcie 'kultura' odnosi się w istocie do faktów duchowych, artystycznych, religijnych i wykazuje silną tendencję do wyraźnego rozgraniczania faktów tego rodzaju od faktów politycznych, ekonomicznych i społecznych. [...] Pojęcie 'cywilizacji' zaciera to, co wszystkim ludziom jest lub [...] powinno być wspólne. [...] Natomiast niemieckie pojęcie 'kultury' akcentuje szczególnie różnice narodowe”. Wtórzy temu również Wł. Tatarkiewicz (*Parerga*, Warszawa: PWN 1978, s. 81), pisząc: „Ministerstwo kultury< jak najśluszniej [...] tak się nazywa; gdyby było ministerstwem cywilizacji, musiałoby swymi agendami objąć lotnictwo czy budowanie autostrad, gdyż są one niewątpliwie składnikami cywilizacji; ministerstwa kultury zadaniem jest zaś podnoszenie kultury obywateli, które usiłuje wypełnić m. in. przez popieranie odpowiednich widowisk, pokazów, lektur, przez pielęgnowanie dobrej literatury czy malarstwa”.

Część 1.4. (ss. 38 nn.) poświęcona jest pionierom (Vorläufer) paradygmatu badań interkulturowych. Wymieniono tutaj dość zdawkowo Wilhelma von Humboldta (s. 38 n.), skupiając swoją uwagę na tzw. hipotezie Sapira-Whorfa (ss. 39-51). Bardzo wysoko oceniam zwłaszcza tę drugą analizę, świadczącą o dogłębnej wiedzy doktorantki w tym zakresie. Upomniałbym się jednak w tym kontekście również o Franza Boasa i jego niepodważalnych zasługach dla podejmowanej tu problematyki. Nie wspomniano tu także o wkładzie L.

Hjelmsleva (m. in. w interkulturowe implikacje nazw kolorów). Najbardziej jednak odczuwam brak pozycji przedstawiającej to zagadnienie w oparciu o reprezentatywne tłumaczenia Biblii na różne, często odległe od siebie kulturowo języki: E.Nida, *Bible Translating: An Analysis of Principles and Procedures, with Special Reference to Aboriginal Languages*. London: United Bible Societies, 1961.

W dalszej części pracy znajdujemy wiele interesujących analiz i eksplikacji dot. pozornych lub niepełnych ekwiwalentów niemiecko-polskich. Recenzent w większości podziela racje autorki. Niekiedy jednak można mieć wątpliwości co do zasadności wyciąganych wniosków. Tak jest np. w wypadku pary *empatia* vs *Empathie*, gdzie pierwszy – polski – człon miałby w porównaniu ze swoim niemieckim odpowiednikiem zawierać jakoby mniejszy ładunek kognitywny (s. 145 n.). Szkoda, że nie poparto tych sądów badaniami empirycznymi. Dziwić może też, że poddany końcowej analizie tekst niemiecki został wybrany mimo braku profesjonalnego tłumaczenia na język polski, co pozwoliłoby wyeliminować nieuchronną w takim wypadku subiektywność.

Ubolewam, że mało starannie została przeprowadzona adiustacja tekstu rozprawy. Wprawdzie wśród zauważonych – niestety dość licznych – uchybień językowych przeważa typ *mistake* powstały przez nieuwagę, a nie *error* wynikający z niewiedzy (świadczą o tym sąsiadujące poprawne formy), to jednak są one mimo wszystko naganne.

Mimo zgłoszonych uchybień dysertacja mgr Anny Okońskiej-Kasprzak jest znaczącym wkładem w badany krąg zagadnień – zarówno w wymiarze teoretycznym jak i praktycznym. Rekomenduję zatem doktorantkę z pełnym przekonaniem do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Łódź, 24. 11. 2015 r.

KIEROWNIK
Katedry Językoznawstwa
Niemieckiego i Stośowanego Uk.
prof. zw./dr hab. Roman Sadziński